Nr. 257. Kraków, Wtorek 23 Maja 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h, za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rocznica wiarołomstwa.

I.

Kraków, 23 maja.

(k. s.) Dzisiaj upływa rok, jak król włoski wypowiedział wojnę cesarzowi austryackiemu, czyniąc rzeczywistością to, co poza wtajemniczonymi fachowcami tylko dla szczególnie zdecydowanych pesymistów na punkcie natury ludzkiej było — prawdopodobieństwem. Dzisiaj rok, jak dokonane zostało ostatecznie jedno z najbardziej jaskrawych i głupich zarazem wiarołomstw, jakie zanotowały dzieje międzynarodowych stosunków. Po roku też można już oceniać z pewną jasnością i ścisłością skutki tego »arcydzieła« polityki, wyzbytej wszelkich sankcyj i kierowanej tylko »świętym egoizmem«. Pięć ogromnych bitew przegranych kolejno ze stratą około pół miliona najprzedniejszego materyału z armii, skandaliczna niezdolność posunięcia się poza wyznaczone przez dowodztwo austryackie linie demarkacyjne, wreszcie rozwijająca się obecnie katastrofa armii włoskiej, spowodowana przez rozpoczętą w Tyrolu ofenzywę austryacką, oto skutki tego wiarołomstwa. Aby jednako cenić je w całości, a oceniwszy, wysnuć z nich wskazania najogólniejszej i najpowszechniejszej wartości, potrzeba w krótkiem wspomnieniu przebiedz myślą poszczególne etapy narastania i tworzenia się tego wiarołomstwa.

Sojusz Austryi z Włochami nie był nigdy małżeństwem z miłości. Był to typowy związek z rozumu i interesu. Ale też te właśnie jego cechy pozwalały przypisywać mu większą nawet trwałość, niż związkom, którym towarzyszy wysoka temperatura uczuć. Nowocześni Włosi dali się poznać z bardzo rozwiniętego instynktu kupieckiego i przedsiębiorczego. W polityce byli zawsze zimni i wyrachowani. Starannie ważyli korzyści i dla osiągnięcia ich zawsze byli skłonni poświęcać nawet najbardziej zakorzenione i najwięcej przez tradycyę uświęcone przesądy i nawyknienia. Sojusz z mocarstwami centralnemi dawał Włochom ogromne korzyści. Pod jego osłoną mogły się skonsolidować, wykonać ogromną część wielkiej pracy nad swem odrodzeniem gospodarczo-politycznem, a w miarę postępów tego odrodzenia mogli budować swoją przyszłość i swoje stanowisko na Morzu Śródziemnem. Opór, na jaki w tym właśnie względzie natrafiały Włochy ze strony Francyi i Anglii znajdował dostateczną kompensacyę w poparciu i protektoracie mocarstw centralnych. Nie troszcząc się zupełnie o swoją północną granicę, mogły też młode Włochy pracować usilnie w kierunku swoich wielkomocarstwowych dążeń zarówno na morzu, jak na kontynencie afrykańskim. Wyprawa do Etyopii była miarą tej swobody działania, którą sojusz z mocarstwami centralnemi dawał Włochom. I z pewnością nie było winą sojuszników Włoch, że ta pierwsza ich wyprawa po złote runo w głąb Afryki zakończyła się dla nich tak opłakanie.

Zbójecki napad w biały dzień na biedną Turcyę i zabranie jej Trypolisu, nie mógł być dla mocarstw centralnych przyjemnym. Ich wysokie interesy polityczne wymagały salwowania Turcyi w najtrudniejszym dla niej okresie przeistaczania się w państwo nowożytne. Włochy przez swoje postąpienie osłabiały Turcyę. Mimo to sojusznicy Włoch pozostawili im wolną rękę, zastrzegając tylko nietykalność europejskich i azyatyckich posiadłości tureckich.

Od lat blizko dwudziestu Włochy zaczęły zgłaszać co raz natarczywiej swoje pretensye do Bałkanów, domagając się aby ich interesy były tam salwowane na równi z wszystkiemi innemi interesami, szczególniej zaś austryackiemi. Małżeństwo młodego króla z księżniczką czarnogórską miało wybitnie antyaustryacką tendencyę i stwarzało dla Włoch nową podstawę i nową sankcyę do mieszania się do spraw bałkańskich. Mimo to Austrya folgowała tym wszystkim żądaniom i uroszczeniom. Od lat kilkunastu nie było w Austryi ministra spraw zagranicznych, któryby nie uważał za potrzebne rozpocząć swego urzędowania od odnowienia porozumienia z Włochami co do spraw bałkańskich właśnie. Pierwszy uczynił to hr Gołuchowski. Po nim zaś powtórzyli to zarówno hr Aehrenthal, jak hr Berchtold. I jeszcze wiosną r. 1914 odbyła się jego trzydniowa konferencya z San Giulianim w Abacyi, która zakończyła się całkowitem porozumieniem, jak to potem źródła oficyalne obu stron zgodnie stwierdziły.

Podczas przesilenia aneksyjnego Włochy, mimo tej dobrej woli i udowadnianej tyle razy lojalności Austryi, zajęły wobec Austryi stanowisko wrogie. Dla uspokojenia też tylko Włoch, a nie kogo innego, Aehrenthal zdecydował się na to, co dla całego świata wydać się musiało tak bardzo zagadkowem, mianowicie wycofał się z Sandżaku Nowobazarskiego.

Jakkolwiek więc słabe strony sojuszowego stosunku Włoch do Austryi były powszechnie znane, jakkolwiek namiętna agitacya irredentystyczna, prowadzona od lat szeregu w północnych Włoszech przy tolerancyi nierzadko zaś wręcz przy poparciu rządu rzymskiego, nakazywała zawsze ostrożność, jakkolwiek wszyscy w pamięci mieli »extratury« dyplomacyi włoskiej, robione już to w Paryżu, już to w Petersburgu, jakkolwiek na dwa lata przed wybuchem wojny światowej odbył się w Racconigi zjazd cara z królem włoskim, przyczem car udał się do Włoch w demonstracyjny sposób okrężną drogą, wymijając starannie Austryę, to jednak w chwili wybuchu wojny nie tylko mocarstwa centralne, lecz cały wogóle świat, były przekonane, że Włochy jeżeli nawet użyją jakiegoś wykrętu, aby nie dopełnić swoich zobowiązań sojuszowych z bronią w ręku, to jednak ogłoszą neutralność życzliwą dla mocarstw centralnych i pozostaną przy tych z ich zobowiązań militarnych wynikających i zarządzeniach na granicy francuskiej, które zmuszą francuski sztab generalny do trzymania na pograniczu z Włochami odpowiednich sił na wszelki wypadek.

I istotnie dnia 2 sierpnia, więc już po wybuchu wojny światowej, król włoski w depeszy swojej do cesarza austryackiego, zredagowanej w tonie bardzo przyjaznym, stwierdza przedewszystkiem, że w akcyi Austro-Węgier przeciw Serbii nie upatruje nic sprzecznego z postanowieniami traktatu sojuszowego włosko-austryackiego. Nazajutrz rząd włoski ogłosił wprawdzie neutralność, ale uczynił to znowu w sposób, który oczywiście nie łagodząc bynajmniej złego wrażenia, jakie niedotrzymanie zobowiązań traktatowych przez Włochy musiało wywrzeć, pozwalał jednak spodziewać się, że Włochy rezerwują się na przyszłość i że później w taki lub inny sposób swoje zobowiązanie wobec mocarstw centralnych w jakimś stopniu przynajmniej spełnią.

Nadziejom tym zadawała kłam część prasy włoskiej, która od pierwszego dnia wojny zajęła wręcz wrogie wobec mocarstw centralnych stanowisko. Ale faktu tego nikt nie chciał przeceniać, wiedząc, że rząd włoski kieruje się tylko ścisłym rachunkiem w tej sprawie, prasa włoska zaś jest w znacznej swej większości skorumpowana przez państwa koalicyjne.

Dnia 4 maja 1915 roku ambasador włoski w Wiedniu ks. Avarna zjawił się u bar. Buriana, komunikując mu w imieniu swego rządu wypowiedzenie sojuszu. Więc w dziewięć miesięcy po wybuchu wojny, która dla Włoch stworzyła zupełnie jasno określony »casus foederis«, rząd włoski nietylko nie spełnił swoich zobowiązań ale przystąpił do wypowiedzenia samego sojuszu.

»Byłoby bezużytecznem — powiada się w tej historycznej nocie włoskiej — zachowywać nadal formalny pozór sojuszu, który mógłby mieć na celu tylko osłonięcie rzeczywistości nieustannej nieufności i ciągłych przeciwieństw. Wskutek tego Włochy potwierdzają i oświadczają, opierając się na swojem dobrem prawie, że od tej chwili poczynając, zwracają sobie całkowitą swobodę działania i swój traktat sojuszowy z Austro-Węgrami za nieistniejący i od tej pory za nieważny uważają«.

Oto ta nieśmiertelna formuła, którą rząd włoski ściągnął na się wiekuistą hańbę niebywałego wiarołomstwa i przekleństwo czynu, którego lichocie moralnej dorównuje tylko nicość intelektualna.

Ciekawszy jednak jest motyw, który na uzasadnienie tego swego wiarołomstwa podaje rząd włoski. Oto powiada on dalej, że »Austro-Węgry zaniedbując swe zobowiązania, wynikające dla nich z traktatu sojuszowego, głęboko naruszyły »status quo« na Bałkanach i wytworzyły sytuacyę, z której one same mogą tylko wyciągnąć korzyść ze szkodą dla tych bardzo ważnych interesów, które ich sojusznik tak często i z takim naciskiem określał«.

Więc w dziewięć miesięcy po wybuchu wojny, w dziewięć miesięcy po depeszy króla włoskiego ze stwierdzeniem poprawności postępowania Austryi z punktu widzenia postanowień sojuszu, rząd włoski przychodzi nagle do przekonania, że ultimatum austryackie do Serbii stanowi głębokie naruszenie »status quo« bałkańskiego, mające na celu służyć tylko jednostronnie interesom austryackim. Nawet w handlu końmi na małym wschodnio-galicyjskim jarmarku nie używa się takich cynizmów. Ale dla Salandry, nieśmiertelnego wynalazcy zasady »świętego egoizmu«, taki właśnie cynizm był dobrym.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 maja.

Urzędowo donoszą dnia 22 maja 1916:

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny.

Nic nowego.

Włoski teren wojenny.

Klęska Włochów na froncie południowego Tyrolu staje się coraz większą.

Atak korpusu grackiego na płaskowzgórze Lafraun miał pełny skutek. Nieprzyjaciela wyrzucono z jego całej pozycyi. Nasze wojska zajęły Cima Mandriolo i wzgórza bezpośrednio na zachód granicy od tego szczytu aż do doliny Astach.

Grupa bojowa Jego c. i k. Wysokości polnego marszałka porucznika arcyksięcia Karola Franciszka Józefa zajęła linię Monte Tormenso—Monte Majo.

Od początku ataku naliczono 23.883 jeńców, w tem 482 oficerów. Nasz łup wzrósł do 172 dział.

Zastępca szefa sztabu generaln. v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 23 maja.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera donosi 22 maja:

Zachodni teren wojenny.

Na wschód od Nieuport wtargnął patrol naszej piechoty marynarki do francuskiego rowu, zniszczył urządzenia fortyfikacyjne przeciwnika, i wrócił prowadząc z sobą jako jeńców 1 oficera, 32 żołnierzy.

Na południowy zachód od Givenchy-en-Gohelle zdobyto kilka linij stanowisk angielskich w szerokości około dwu kilometrów. Nocne kontrataki nieprzyjaciela zostały odparte. Wzięto do niewoli 8 oficerów, 220 żołnierzy, zdobyto cztery karabiny maszynowe i trzy miotacze min. Nieprzyjaciel poniósł nadzwyczaj krwawe straty.

W okolicy Berry-au-Bac francuski atak, wykonany wczesnym rankiem, pozostał bezskutecznym.

Na lewo od Mozy zdobyły nasze wojska francuskie pozycye na wschodnich zboczach wzgórza 304 i utrzymały je przeciw kilkakrotnym atakom nieprzyjacielskim. Oprócz wielkich krwawych strat poniósł nieprzyjaciel stratę 9 oficerów i 518 żołnierzy, których wzięliśmy do niewoli, nadto zostawił pięć karabinów maszynowych w naszych rękach.

Zdobycz naszego ataku na południowym zboczu »Martwego Człowieka« podwyższyła się na 13 dział, 21 karabinów maszynowych. — Tak tu, jak i w kierunku Chattancourt próby nieprzyjaciela, by odzyskać stracony teren, nie powiodły się.

Na prawo od Mozy atakowali Francuzi kilkakrotnie daremnie nasze linie w okolicy kamieniołomu na południe od folwarku Haudromont i szczyt Vaux. Przy trzecim ataku udało im się jednak stanąć w kamieniołomie. Przez całą noc działalność artyleryi po obu stronach na całym obszarze walki była nader gwałtowna.

Nasze eskadry lotnicze powtórzyły wczoraj po południu swoje ataki na port etapowy Dunkierkę. Zauważono wielki skutek tych ataków. Nieprzyjacielski dwupłatowiec spadł po walce w morze. Dalsze cztery samoloty zostały w walce powietrznej w obrębie naszych linij unieszkodliwione, mianowicie w okolicy Mervicq, Noyon, Belmaucourt (na wschód od Mozy), na północny wschód od Chateau Salins. Ten ostatni samolot zestrzelił porucznik Wintgens jako swoją czwartą zdobycz tego rodzaju. Prócz tego zestrzelił nadporucznik Boelcke na południe od Avocourt i na południe od »Martwego Człowieka« swojego siedemnastego i osiemnastego przeciwnika. Ten wybitny oficer lotniczy został za swoje usługi przez jego cesarską mość zamianowany kapitanem.

Wschodni i bałkański teren wojenny.

Położenie na ogół niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Sukcesy we Włoszech.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 23 maja.

Sprawozdawca wojenny »Mittagsztg.« telegrafuje swemu pismu:

Walki w południowym Tyrolu dzięki szybkiemu posuwaniu się naszych wojsk, zyskują coraz bardziej na rozciągłości. Silne części naszej armii posuwają się dalej w głąb terytoryum włoskiego, wydzierając z rąk nieprzyjacielskich ważne linie komunikacyjne. Przełęcz Burcola, która jest kluczem i bramą do drogi, wiodącej do Vicenzy, jest w naszych rękach. Wojska nasze zbliżają się powoli do równiny lombardzkiej.

Armia następcy tronu arcyks. Karola Franciszka Józefa złożyła w ostatnich dniach dowody nadzwyczajnej dzielności i sprawności. Straty naszych wojsk są minimalne. Liczba jeńców wynosi już około 17.000. (Według dzisiejszego komunikatu 23.883. Przyp. red. »Nowej Reformy«).

Wrażenie klęski we Włoszech.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Zurych, 23 maja.

Wedle doniesień z Medyolanu, publiczna opinia włoska zaczyna się dowiadywać o prawdziwym stanie rzeczy, mimo usiłowań, zmierzających do zatuszowania klęsk. Prasa czyni w tym kierunku rozliczne usiłowania, byle prawdę tę ukryć.

»Giornale d'Italia« donosi: Nikt nie powinien się dziwić, jeżeli **w najbliższych dniach linie włoskie zostaną znowu nieco wygięte.**

»Popolo d'Italia« wzywa Francyę, by zmusiła generała Sarraila do rozpoczęcia ofenzywy w Macedonii, celem spowodowania ulgi na froncie włoskim.

Dziennik kończy ten apel słowami: Raz przecie musi się okazać, czy zasada o jednolitym froncie koalicyi jest tylko czczą formułką, czy też nie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Lugano, 23 maja.

Włoski rząd przy pomocy kilku dzienników wszystko czyni, by umysły uspokoić i umożliwić odbycie z okazyi rocznicy wypowiedzenia wojny projektowanych uroczystości **bez zakłócenia ich przez fatalne wiadomości o postępujących sukcesach austro-węgierskich wojsk.** Tymczasem wykazuje jako pierwszy urządzony wczoraj w Medyolanie kongres interwencyonistów **bardzo słabą liczbę uczestników.** Organ kongresu »Popolo d'Italia« wzywa dlatego, by interwencyoniści, którzy służą w wojsku, zostali na ten czas uwolnieni, aby można skuteczniej wystąpić wobec wzrostu wpływu neutralistów i tych przyjaciół pokoju, którzy nawet za cenę hańby i bezowocności dotychczasowych wszystkich ofiar pragną pokoju.

Włochy apelują do koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 23 maja.

Włoskie dzienniki podają przeznaczone dla wywołania wrażenia w kraju jak i oddziałania na zagranicę wywody, które podnoszą, że włoska armia niestety nie odczuwa wcale poparcia ze strony sprzymierzonych, jakkolwiek na konferencyi paryskiej ułożono jednolitość wojskowych operacyj. Zwłaszcza podnoszą pisma wobec Rosyi, że Włochy w ubiegłym roku przez swe wkroczenie wywarły nacisk na siły austro-węgierskie i niemieckie i spowodowały dla Rosyi potężną ulgę.

»Corriere della Sera« kończy swe wywody **błagalnem wezwaniem,** aby obecnie dla ochrony najwyższych interesów wszystkich sprzymierzonych i celem osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa spełniono postulaty solidarności i kooperacyi i w duchu paryskiej umowy na całym froncie spowodowano wspólną jednolitą akcyę.

Prasa francuska przeciw Cadornie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 23 maja.

Francuskie pisma krytykują włoskie prowadzenie wojny.

»Temps« pisze: Przypuszczaliśmy, że nasi sprzymierzeńcy w górach potrafią długi czas stawiać opór. Teraz jednak donoszą, że **liczne włoskie pozycye zostały obsadzone,** co wymaga potwierdzenia, gdyż musiałoby dziwić, że włoski wódz, który od dwu miesięcy śledził pilnie nieprzyjacielskie ruchy wojsk, nie wydał zarządzeń, aby stawić opór atakowi i gdyby nie zdołał położenia naprawić.

Wystawa cmentarzy wojennych.

Kraków, 20 maja.

Pięknym i wzruszającym objawem pietyzmu ze strony czynników wojskowych była inicyatywa urządzenia na rozgłośnych pobojowiskach zachodniej Galicyi całego szeregu cmentarzy wojennych, dla uczczenia poległych w krwawych bitwach bohaterów wojny. Grobami i zwłokami poległych zasiane są rozległe tereny i pola naszego kraju, gdzie przed rokiem toczyły się gigantyczne boje. Słuszna jest rzecz, aby ofiarom tej wojny społeczeństwo wypłaciło się skromnym chociażby hołdem pozgonnym, pamięci ich złożonym, w postaci cmentarzy i nagrobków dla nich wzniesionych.

Otwarta we czwartek w naszym pałacu Sztuk pięknych wystawa projektów cmentarzy i nagrobków wojennych zawdzięcza swe powstanie komendatowi wojskowemu w Krakowie fmpor. Brandtnerowi. Kilka miesięcy trwały przygotowania tych projektów, do których zaproszono cały szereg artystów rzeźbiarzy, malarzy, i architektów, pozostających w służbie wojskowej. Czekało ich zadanie niemałe, bo komenda wojskowa projektuje założenie około 700 cmentarzy. Wykonanie tego przedsięwzięcia pochłonie zatem niemało sił i pracy, oraz wymagać będzie znacznych środków materyalnych, w których gromadzeniu i ogół będzie musiał uczestniczyć.

Cmentarze staną na gruntach, które przeważnie są ofiarowane zbożnie na cel powyższy przez właścicieli obszarów dworskich i włościan. Skoncentrowanie na nich grobów odbywać się będzie w ten sposób, że rozrzucone dotąd bez planu groby po wsiach, dworach, parkach i przydrożnych gruntach i ogrodach, będą zniesione, a zwłoki ekshumowane i przeniesione na najbliżej położone cmentarze.

Wystawa rozmieszczona w siedmiu salach przynosi plon niesłychanie interesujący bogactwem i różnorodnością pomysłów i stylów w projektach cmentarzy. Udział w niej wzięli nie tylko polscy artyści i architekci, ale także niemieccy z austryackich krajów koronnych, co uwidocznia się bardzo wyraźnie w charakterze i stylu przedstawionych przez nich projektów. Jedyna to w swoim rodzaju wystawa o dziwnie odrębnym charakterze, ujmująca rzewnym sentymentem, przemawiająca wymownie do duszy logiką rzeczywistości i cyfr, uzmysławiających fakta dokonane. Pierwiastek stylu rodzimego zastosowany do charakteru pejzażu, architektury i etnografii kraju, występuje w pełni w projektach, wykonanych przez artystów polskich. Inne projekty, chociaż wykazują wpływ otoczenia i usiłowanie nagięcia twórczości do stosunków lokalnych, mają w stylu piętno swego pochodzenia, pozwalające je na pierwszy rzut oka odróżnić od projektów rodzimych.

Z polskich artystów biorą udział porucznik Jan Szczepkowski, rzeźbiarz, porucznicy Alfons Karpiński i Henryk Uziembło, oraz Stanisław Żarnecki, jako malarze.

Wystawa rozpada się na kilka działów. Przynosi ona 1) obrazy, akwarele i rysunki grobów i projektów, oraz okolicznościowe pejzaże i motywy związane z walkami zeszłorocznej galicyjskiej ofenzywy, 2) opracowania architektoniczne projektów w modelach i konstrukcyi, 3) fragmenty poszczególnych części cmentarzy i pomników (krzyże, tablice, nagrobki), 4) plany i fotografie. Działy wymienione rozmieszczone są grupkami w salach poszczególnych, co ułatwia ich przegląd.

Na wstępie zwraca uwagę zwiedzającego, tuż nawprost wejścia umieszczony biust cesarza Franciszka Józefa w otoczeniu kamiennych słupów architektonicznych, zakończonych hełmami. Jest to dzieło jedn. ochotnika H. Scholza. Na tle niszy widnieje piękny portret olejny feldm. por. Brandtnera, malowany przez St. Żarneckiego. Szczegółowy przegląd wystawy najpraktyczniej jest rozpocząć od sali obrazów.

W ponure królestwo wojny wprowadza nas cyklem bezpretensyonalnych na pozór, a przecież aktualnością i realizmem porywających obrazów Henryk Uziembło. Obok fragmentów pejzażów, przedstawiających skutki działań wojennych, obok widoków zniszczonych dworów i kościołów (Szczepanowice), wzgórza 402, terenów bitew nad Dunajcem, rowów strzeleckich i schronisk żołnierskich, widzimy cykl wdzięcznych fragmentów pejzażowych z grobami żołnierskiemi. »Masowy grób żołnierski pod Tarnowem« z krzyżem prawosławnym z brzozy wyciętym i czapką rosyjską na nim przewieszoną wskrzesza pamiątkę zwycięskiego dnia nad Dunajcem. Mniejszy fragment z grobem żołnierskim przed chałupą, zmąca sielankową idyllę wiosny na wsi, widokiem odarnionego grobu polskiego bojownika, zagradzającego drogę do oficyny. Wszystkie akwarele Uziębły mają niezależnie od swej wartości malarskiej wartość aktualnych dokumentów wojennych, stworzonych pod bezpośredniem wrażeniem. Mówią one nie tylko motywem, ale i sentymentem, nie tylko prawdą aktualną, ale także tężyzną malarską. (»Kościół w Szczepanowicach«).

Nowy, nieujawniony dotąd rys talentu występuje w obrazkach Alfonsa Karpińskiego. Znaliśmy go dotąd przeważnie, jako portrecistę i malarza rodzajowego. Obecnie poznajemy w nim bardzo tęgiego pejzażystę. Motywa grobów rzucone na przepięknie ujętym krajobrazie występują plastycznie w cyklu akwarel, z których jedna, dająca motyw lasu z grobami, przedstawia się bardzo interesująco w swoim szaro zielonym tonie. Nie o malarską tu jednak chodzi stronę, ale o uwidocznienie i zaznaczenie głównego objektu, to jest cmentarzy i grobów. W tym też kierunku poszły usiłowania wszystkich twórców rozlicznych obrazków pejzażowych, wśród których gdzieniegdzie tylko zabłąka się rodzajowy motyw wojenny mimochodem po drodze napotkany, jak np. improwizowany szałas, gdzie rodzina chłopska szukała schronienia i przetrwała dni grozy podczas kilkudniowej bitwy nad Dunajcem, albo szereg okopów i schronisk oficerskich i żołnierskich, albo wreszcie zbombardowany dwór, kościół lub zniszczony pociskami las.

(Dok. nast.)

Sprawy gospodarcze na konferencyi z rządem.

(Korespondencya „Nowej Reformy”.)

Wiedeń, 19 maja.

W poprzednich listach omówiliśmy dwie najważniejsze sprawy, które były przedmiotem konferencyi Koła polskiego z rządem: wprowadzenie w życie Centrali odbudowy kraju i rozwinięcie Zakładu Wojennego, oraz utworzenie oddziału dla miast Galicyi Banku miejskiego. Ale wiele innych aktualnych spraw krajowych zostało także przy tej sposobności poruszonych i korzystnie załatwionych. I tak omawiano **sprawę ulg podatkowych** dla podatku **domowo-czynszowego**, którą minister skarbu przyrzekł przychylnie załatwić.

Dłuższa dyskusya rozwinęła się oczywiście nad **sprawami rolniczemi.** Prezes Koła oświadczył, że nie chce podnosić rekryminacyj co do przeszłości, ponieważ ma nadzieję, że teraz stosunki się poprawią. Centrala odbudowy kraju posiadać będzie osobny dział rolniczy, a namiestnik z pewnością szczególną na ten dział zwróci uwagę i energicznie się nim zajmie.

minister rolnictwa przedstawił czynność władz centralnych na tem polu i zapewnił, że w przyszłości wszystko uczyni, aby **przyspieszyć odbudowę rolnictwa.**

W sprawie wypłat za świadczenia i szkody wojenne stwierdzono niestety, że z powodu oporu rządu węgierskiego, o którym już donosiliśmy, sprawa się przewleka. Jest jednak nadzieja, że w najbliższym czasie i te trudności będą usunięte. Wobec niekorzystnej interpretacyi ustawy o świadczeniach wojennych, udało się przynajmniej uzyskać aprobatę Węgier na wydanie noweli, **która upoważni pierwszą i drugą instancyę do załatwienia świadczeń, tam, gdzie brak odpowiednio wystawionych kwitów,** o ile pretensye nie przekraczają kwoty 20.000 lub 25.000 koron. Załatwienie wyższych pretensyj zawisłe będzie już od **komisyi ministeryalnej.** Prezes domagał się, aby w sprawach, zawisłych od komisyi ministeryalnej, udzielane były **obligatoryczne zaliczki** aż do załatwienia przez komisyę. Rząd w tym kierunku nie dał stanowczych przyrzeczeń, ale przyrzekł sprawę życzliwie rozważyć.

Reasumując wyniki całej konferencyi Koła z ministrami, podnieść należy, że wywarła ona na wszystkich uczestnikach bardzo korzystne wrażenie. Dyskusya była swobodna i bardzo ożywiona. Prócz prezesa Koła, ministrów i referentów fachowych, zabierali kilkakrotnie głos także posłowie dr Leo, Długosz, Gross, Daszyński, Löwenstein, Stesłowicz, hr. Lasocki i prof. Nowak.

Jak wiadomo, po konferencyi z rządem odbyły się w następnych dniach obrady komisyi gospodarczej Koła, poświęcone głównie sprawom aprowizacyjnym, o których już donieśliśmy. — Dalszy ciąg narad w łonie komisyi i z referentami rządowymi odbędzie się w najbliższym czasie. Komisya uchwaliła także wybrać referentów dla sprawy ugody z Węgrami i dla pertraktacyj gospodarczych z Niemcami. Uproszono prezesa, aby informował komisyę gospodarczą o stanie tych rokowań. Dalej uchwalono wybrać subkomitet dla spraw techniczno-budowlano-przemysłowych.

Komisya rolnicza uchwaliła domagać się **założenia fabryki państwowej dla nawozów sztucznych** wedle projektu inżyniera O s o w s k i e g o z Krakowa i szybkiej akcyi dla rolnictwa, celem dostarczenia maszyn rolniczych, pługów, rozpłodowego bydła itd.

»Tydzień konferencyj polskich« zakończył się wczoraj kilkogodzinną naradą komisyi politycznej, poświęconą uchwałom politycznym ostatniego posiedzenia Koła polskiego, powziętym w Krakowie. *Sz.*

Listy z Chełmu.

(Korespondencya „Nowej Reformy”.)

Chełm, 16 maja.

(Uprawiona rola. — Brak gotówki. — Dążność ku oświacie. — Brak nauczycieli).

Kończą się u nas już zasiewy. Dokoła miasta, jak okiem sięgnąć, ciągną się zielone płaty uprawnych pól. Prawie niema nieużytkowanej ziemi. Troskę i nadzwyczajne staranie o obsianie ornej ziemi trzeba przyznać austryackim władzom wojskowym, którym z radą i wskazówkami chętnie spieszyli członkowie tutejszego komitetu powiatowego chełmskiego, znający miejscowe stosunki i glebę. Rozkosz była patrzeć, gdy miastem ciągnęły ogromne pługi parowe i motorowe na pracę w okolicy, kierowane przez czarnych od dymu i kurzu mechaników-żołnierzy, którzy w czasie wojny zamiast burzyć — tworzą.

Ci z gospodarzy, którzy zostali na miejscu, dostali od władz pługi mechaniczne na czas siewu, gdyż koń tu wskutek przemarszu wojsk jest rzadkością. Opuszczonemi przez właścicieli gruntami zajęła się nasza komenda obwodowa (Kreiskommando), na czele której stoi pułkownik Żaba. W każdym opuszczonym folwarku komenda obwodowa umieściła agronoma wojskowego, fachowca, który na powierzonym sobie „odcinku” odpowiednio operuje. Ciężkie prace rolne na tych folwarkach sprawują w jednej części powiatu żołnierze węgierscy, w drugiej austryaccy. Do rozporządzenia ma obwodowa komenda na cały powiat 7 pługów parowych i 14 motorowych, do których w ostatnich dniach przybyły jeszcze 3 pługi motorowe. Liczba ta jest zupełnie wystarczająca. Rolnicy bardzo byliby wdzięczni naszym władzom, gdyby te pługi zostały im do użytku również po żniwach na prace jesienne. Stan obecny zasiewów pozwala rokować na więcej niż średnie zbiory. Ilość jarych zbóż dostateczna. Jęczmień i owies trochę spóźnione.

Procentowo przedstawia się ilość ziemi obsianej do nieobsianej w całym powiecie jak 60 : 40. To też wieś polska w Chełmskiem, widząc, że nie grozi jej więcej głód, oddycha pełną piersią. Nasi chłopi, jak zapewniają miarodajne czynniki, będą mieli zapewnioną dostateczną ilość żywności. Własna rola ich wyżywi. Ziarno na zasiew otrzymali stosownie do potrzeby. Tak, ale wieśniakom nie wystarczy chleb i kapusta z ziemniakami. Tu znowu, w tych potrzebach, których nie zaspakaja rola, dobrze zupełnie funkcyonują sklepy po gminach, dokąd dostarcza się towarów z centralnej hurtowni w Chełmie, znajdującej się przy powiatowym komitecie chełmskim. Hurtownia znowu zaopatruje się z centrali we Lwowie, ustanowionej przez rząd dla tej części okupacyi austryackiej. Oczywiście towary podnoszą się nieco w cenie przez koszta dość dalekiego transportu, nadto przez cła. Komenda obwodowa w Chełmie idzie komitetowi w jak najszerszych granicach na rękę i daje wszelkie możliwe ulgi. Z towarów jest największy brak cukru, najobficiej zaś można się zaopatrzyć w sól.

Przy transakcyach handlowych daje się odczuwać gwałtowny b r a k g o t ó w k i. D a j e s i ę o d c z u w a ć b r a k b a n k u k r e d y t o w e g o. Czynniki najpoważniejsze wśród obywatelstwa zwracały się do władz okupacyjnych z prośbami i memoryałami w sprawie pożyczek państwowych. Gwarantowano ich zwrot majątkami obywatelstwa ziemiańskiego. Wprawdzie w listopadzie jeszcze zyskano przyrzeczenie zaradzenia złemu, lecz jak dotąd, zmiany niema. Towarzystwa i spółki kredytowe tutejsze puste, bo Moskale zabrali gotówkę, a tu naglące potrzeby wołają głośno o natychmiastowe załatwienie brzęczącą monetą. Sytuacyę utrudnia niezmiernie niemożliwość wydobycia pieniędzy za kwity armii niemieckiej, która przeciągając tędy ubiegłego lata, przedsiębrała znaczne rekwizycye w bydle i zbożu. Jak obliczono, wielka własność ma tych kwitów na 1½ miliona, mała własność na 2 miliony marek. W sprawie wydobycia tych pieniędzy odnoszono się do władz wojskowych i administracyjnych. Otrzymano przychylne zapewnienia. Władze nasze zarządziły w zimie szczegółowy spis należytości rekwizycyjnych armii niemieckiej. Dotąd jednak ziemianie nie otrzymali swych pieniędzy, choć ich bardzo potrzebowali na zasiewy wiosenne. Sprawą zajął się również gubernialny komitet w Lublinie, któremu powiatowy komitet chełmski posłał na żądanie odpowiednie dane. Trzeba dodać, iż austryackie kwity rekwizycyjne dawno są spłacone.

Wieś nasza w Chełmskiem z całą Polską z pod zaboru rosyjskiego rwie się do oświaty. Na wzór Galicyi rząd okupacyjny wprowadza tu instytucyę gminnych Rad szkolnych. Pierwszą czynnością już zorganizowanych Rad gminnych są p r o ś b y d o r z ą d u o w i ę k s z ą i l o ś ć s z k ó ł e k p o c z ą t k o w y c h p o g m i n a c h. To objaw bardzo ładnie świadczący o naszym chłopie.

Osobnym okólnikiem zawiadomiły władze, że podatki na szkoły zostają te same, co za rządów rosyjskich, a resztę brakującą do funduszu szkolnego będzie dopłacał okupacyjny rząd austryacki. Słabą stroną tutejszego szkolnictwa jest brak sił nauczycielskich. Nie chodzi o siły kwalifikowane, bo tych stworzyć na poczekaniu nie można, ale wogóle nie zgłaszają się nawet ochotnicy do tej pracy. Gdy się szuka ich w Lubelskiem, nie chcą przybywać, tłómacząc się bliskością frontu bojowego. Łatwo z mapy obliczyć, ile dziesiątek mil dzieli nas od frontu bojowego. A może Galicya mogłaby nam w tym względzie pomódz? Na zapytania chętnie rozwinie na ten temat korespondencyę chełmski komitet powiatowy w Chełmie. Warunki pieniężne dla nauczyciela czy nauczycielki wcale korzystne. Prosimy... *R. K.*

J. M. ŚWIĘTOCHOWSKI.

Na mojej ziemi.

Na mojej ziemi groby — i groby,
Gdy słońce spojrzy tam twarzą bladą,
To się od świateł cienie żałoby
Naokół kładą.

Ugiętych ramion smutek i męka
Krzyż swój drogami niesie, krwawemi
I pod ciężarem jego uklęka —
Na mojej ziemi.

Od wydawnictwa.

Z powodu bardzo znacznego wzrastania **cen papieru,** wszystkich **artykułów drukarskich** i przyborów ekspedycyjnych, zmuszeni jesteśmy, dla częściowego bogdaj pokrycia niespodziewanych kosztów

od 1-go czerwca b. r.

podwyższyć **cenę miesięcznej prenumeraty** »N. Reformy« **o 30 hal.** zarówno dla miejscowych, jak dla zamiejscowych prenumeratorów.

Szczegóły, dotyczące tej podwyższonej prenumeraty, znajdą Czytelnicy w **nagłówku dziennika.**

Cena oddzielnych numerów »Now. Reformy« **nie zostaje podwyższona.**

Tych z Prenumeratorów, którzy za czerwiec **już wnieśli przedpłatę,** zwiększenie jej ceny za ten miesiąc nie obowiązuje.

Do dzisiejszego nakładu dołączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów czeki Pocztowej Kasy Oszczędności.

KRONIKA.

Kraków, 23 maja.

Nowy komendant twierdzy krakowskiej. »Krakauer Zeitung« donosi: Cesarz zamianował marszałka polnego-porucznika K a r o l a v. L u k a s a, komendanta wojskowego w Pradze, komendantem twierdzy w Krakowie.

Nowy komendant twierdzy marszałek polny-porucznik von L u k a s wyszedł ze szkoły sztabu generalnego. Był on szefem generalnego sztabu 29 dywizyi piechoty w Theresienstadt, następnie komendantem 73 pułku piechoty w Pradze, w latach 1910—1912 dowodził 27 brygadą piechoty w Preszburgu, później 57 brygadą piechoty w Theresienstadt. W roku 1913 objął komendę 25 dywizyi piechoty w Wiedniu. Na początku wojny brał nowy komendant twierdzy krakowskiej udział w bitwach w Galicyi wschodniej, jako komendant 19 brygady piechoty, był ciężko ranny, a po wyzdrowieniu pełnił obowiązki komendanta wojskowego w Pradze.

Święto Czwartaków. Piszą nam z pozycyi Czwartaków: Dnia 28 maja obchodzi pułk czwarty Legionów polskich wielkie święto rocznicy swego powstania. Oczywiście uroczystość odbędzie się w obliczu nieprzyjaciela w ...., które jest obszerne i dobrze już zagospodarowane. Program uroczystości jest obfity i bardzo urozmaicony. Na uroczystość nadpływają już dzisiaj z różnych stron Polski serdeczne listy do komendy 4 pułku piechoty, przyczem zauważyć należy, że pierwsza odezwała się Warszawa, bo wszak tradycye czwartackie tam mają swój początek. Niewątpliwie i Kraków w dniu 28 maja złączy się w radosnem święcie czwartackiem ze swymi żołnierzami. — Adres pułku — dodajemy od siebie — jest następujący: Komenda 4 p. p. Legionów polskich —

Przegląd 19—50-letnich pospolitaków. Magistrat krakowski wzywa pospolitaków, urodzonych w latach 1866—1897 włącznie, aby do odbywającego się obecnie przeglądu wojskowego przy ulicy Franciszkańskiej L. 4 jawili się począwszy od dnia dzisiejszego o g o d z i n i e 8 r a n o, a nie, jak dotąd, dopiero o 9.

Nowa pocztówka Czerwonego Krzyża. Znany krakowski architekt p. Jan Zawiejski ofiarował na rzecz Czerwonego Krzyża reprodukcyę akwareli, przedstawiającej »Wielki podworzec Zamku na Wawelu«. Reprodukcya ta, wykonana drukiem trójbarwnym, pojawiła się już w handlu, jako karta pocztowa. Zasługuje ona tem więcej na uwagę, że dotychczas brak był pocztówki, odtwarzającej ten fragment Zamku królewskiego. — Główny skład nowej kartki, podobnie, jak poprzednich wydawnictw Czerwonego Krzyża, znajduje się w biurze prezydyalnem Czerwonego Krzyża, Kraków, ulica Basztowa L. 6, gdzie też mogą ją nabywać odsprzedawcy.

Wykład o pożyczce wojennej. Dr Albin Żabiński, profesor szkoły handlowej, miał dnia 15 b. m. w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Anny w Krakowie bardzo zajmujący i dla młodzieży nader przystępny wykład o pożyczce wojennej.

Tow. Instytutu pedagogicznego odbędzie posiedzenie, na którem dr Zofia Szybalska przedstawi plan seminaryum 5-cioletniego. Posiedzenie odbędzie się dnia 25 b. m. we czwartek o godzinie 6-tej po południu w Collegium Novum sala Nr 43. Goście mile widziani.

Z krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego. W dniu 17 b. m. odbyło się zwyczajne miesięczne i walne posiedzenie Towarzystwa w lokalu c. k. Towarzystwa rolniczego.

Na zwyczajnem posiedzeniu mówił p. G a b r y l, dyrektor Zakładu sadowniczego »Glinka« o bardzo aktualnej sprawie, mianowicie o taksowaniu drzew owocowych, oraz referował o szkodach w szkółkach drzew owocowych na mocy danych, otrzymanych skutkiem kwestyonaryusza, rozesłanego przez Towarzystwo ogrodnicze krakowskie.

Na walnem posiedzeniu wysłuchano sprawozdania wydziału Towarzystwa ogrodniczego z działalności za dwa lata; udzielono zarządowi absolutoryum z rachunków wszystkich działów Towarzystwa za lata 1914 i 1915, oraz dokonano wyboru komisyi kontrolującej, w skład której weszli pp.: inżynier Barański i Graca, a na zastępców pp.: radca Komorowski i Emilewicz.

Dziecięca operetka. Dnia 2 czerwca b. r. odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie amatorskie, złożone z operetki p. t.: »Sen letniego ranka«, napisanej przez p. Irenę Pniower z muzyką p. Adeli Fischer — z żywych obrazów, oraz tańców plastycznych Halusi Rapackiej. Przedstawienie to, z którego dochód przeznaczono na mający powstać w Krakowie staraniem Ligi kobiet N. K. N. »Dom rodzinny« dla dzieci i sierót po legionistach, zapowiada się zajmująco i ciekawie. W fantastycznej operetce przyjmuje udział około 45 dzieci, rolę główną odegra Halusia Rapacka. Artystyczną stroną widowiska zajęła się uproszona przez Ligę p. Helena Zimajer-Rapacka.

Mizerya tytoniowa w Krakowie. Donieśliśmy wczoraj po południu o oblężeniu, jakie przeprowadzali wczoraj rano palacze krakowscy wobec sklepu głównej trafiki na linii A—B, oraz składu specyalnych papierosów p. Herliczki. Oblężenie trwało przez cały dzień do samego wieczora. Przed główną trafiką od godziny 2 po południu do samego wieczora czekało w ścisku kilkaset osób, w tem mnóstwo kobiet, na wpuszczenie ich do sklepu, gdzie sprzedawano w minimalnej ilości tańsze papierosy. Tłumy znikły z linii A—B dopiero wieczorem po zamknięciu trafiki.

Podobnie również szturmowano sklep p. Herliczki, gdzie wczoraj po południu sprzedawano tylko t. zw. »damesy«. I ten lokal był oblężony do samego wieczora przez palaczy o zdrowych nerwach i silnych pięściach, bo ze słabszych nikt w ścisku nie wytrzymał szturchańców, ani deptania nóg. W tłumie operowali złodzieje kieszonkowi i kradli pugilaresy, oraz zegarki. Po zamknięciu sklepu bardzo wiele osób odeszło z niczem do domu. Prawdopodobnie dzisiaj sceny te powtórzą się znowu.

Nagła śmierć. Wczoraj około godziny 4 po południu umarł nagle na udar serca w restauracyi Bergera w Dębnikach 50-letni handlarz starzyzny z Ludwinowa Józef Nowakowski. Przyszedł on do restauracyi napić się wódki, lecz zanim mu ją podano, upadł na podłogę i w kilka minut skonał. — Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Na miejscu wypadku interweniował zawezwany lekarz pogotowia.

Korespondencya z zakładnikami w Rosyi. Listy do internowanych jeńców wojennych, lub osób, ewakuowanych w Rosyi, należy pisać w sposób następujący: 1) List do internowanego lub ewakuowanego należy napisać czytelnie (może być po polsku), nie wymieniając miejsca napisania listu. 2) List ten należy włożyć do niezapieczętowanej koperty, ofrankowanej marką 25 hal., na której u góry należy napisać: »Par Croix Rouge«, a pod spodem najlepiej po rosyjsku adres osoby, do której list jest przeznaczony. 3) Tę kopertę należy włożyć w drugą, również ofrankowaną marką 25 hal., na której trzeba napisać adres: »Croix Rouge Danoise Agence des Prisonniers de Guerre Copenhague« — a u dołu adres wysyłającego.

Zwracamy uwagę, że listów takich z okupacyi austryackiej wysyłać nie można, trzeba więc postarać się o wysyłanie ich z monarchii austryackiej (z Krakowa, Lwowa i t. d.), przyczem, jako wysyłający, musi być podany ktoś, zamieszkały w miejscu, skąd list na pocztę oddano.

Z kraju.

Biała, 18 maja. (Obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja). Staraniem komitetu Towarzystw polskich w Białej, z przewodniczącym dyr. drem Mikulskim na czele, urządzono dnia 14 b. m. uroczysty obchód ku uczczeniu 125 rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. W program obchodu weszły: Zbiórka na boisko »Sokoła«, pochód do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo z kazaniem O. Czesława Bogdalskiego z Alwernii, zebranie w południe w sali hotelu pod »Czarnym Orłem«, gdzie przemawiał o Konstytucyi 3 Maja dyrektor Stein, i wieczorek patryotyczny, nadto zbieranie »Daru Narodowego« i sprzedaż wydawnictw N. K. N. i T. S. L. Pochód do kościoła wypadł, mimo braku wielu dawnych uczestników ze wsi, wprost imponująco i wzorowo. Wzięła w nim udział młodzież wszystkich szkół polskich, reprezentacye powiatu z drem Łazarskim na czele, reprezentacye kraju, Rada szkolna krajowa w bardzo licznym komplecie, reprezentanci niektórych innych władz, przebywających w Białej, Stowarzyszenia ze sztandarami, Liga kobiet z Białej i Bystrej oraz liczna ludność polska miejscowa i okoliczna. Przebywający chwilowo w Białej legioniści przyłączyli się do pochodu po zgotowanej im przez młodzież owacyi. — »Dar Narodowy« zbierano na zarządzenie starostwa tylko w trzech stałych miejscach, ozdobienie okien nalepkami T. S. L. zostało przez starostwo zakazane. Popołudniowy wieczorek patryotyczny, wykonany wyłącznie siłami młodzieży szkół polskich, wypadł bardzo dobrze i zgromadził w sali tłumy publiczności.

Kulminacyjnym punktem wieczorku był śpiew chóru mieszanego młodzieży polskich szkół ludowych i wydziałowych z orkiestrą uczniów seminaryum T. S. L. pod batutą p. Augustynowicza. — Chór i orkiestra wykonały bardzo pięknie »Wieniec pieśni polskich«, który musiano powtórzyć. Bardzo pięknie wypadło również przedstawienie sztuczki Bolesławicza pod tytułem: »Baśń Jagienki«, kończącej się błogosławieństwem Polski. Końcowy żywy obraz zrobił wielkie wrażenie — musiano go bezustannie odsłaniać. Dochód z całego dnia przyniósł na »Dar Narodowy« kwotę 960 K, nadto sprzedano wydawnictw T. S. L. za 640 K, a N. K. N. za 528 K. Obrót kasowy całego dnia wynosił ponad 2.500 K.

Jarosław. (Koncert na Legiony i Czerwony Krzyż). Dnia 10 b. m. odbył się staraniem tutejszego Towarzystwa muzycznego w sali »Sokoła« koncert na dochód Legionów i Czerwonego Krzyża. Powodzenie koncertu tak pod względem artystycznym, jak i materyalnym, było zupełne, zasługą to w głównej mierze znakomitego skrzypka, szefa sanitarnego korpusu przemyskiego p. dra Hubera, który z całą gotowością pospieszył, by swoją grą uświetnić program koncertu. Czysty dochód w wysokości około 500 K rozdzieliło Towarzystwo po połowie na Legiony i Czerwony Krzyż. W kwocie tej mieści się również 50 K, jako należytość za wynajem sali, które tutejsze Towarzystwo ofiarowało na powyższe cele.

Z Przemyśla. (Sprawa odbudowy wsi w powiecie przemyskim. Mleko dla uboższych warstw ludności. Bursa rzemieślnicza). Jak się dowiadujemy, węgierska firma „Fonagyi”, która, wyciągnąwszy pokaźne zyski z budowy baraków w powiecie przemyskim, odstąpiła od wykonywania dalszych robót, czyni obecnie starania, aby z powrotem oddano jej prace budowlane w naszym powiecie. Mamy nadzieję, że kompetentne czynniki postarają się o to, aby przedewszystkiem krajowe przedsiębiorstwa, będące obecnie, z powodu braku robót, w całkowitym zastoju, zostały uwzględnione.

Staraniem p. komisarza Łyszkowskiego otrzymuje zarząd miasta od komendy wojskowej 200 litrów mleka dziennie, które to sprzedaje po 52 hal. za litr. Nadmienić przytem należy, że p. komisarz przeszkodził w ten sposób lichwiarskim zamysłom niektórych kupców, chcących płacić od 60—70 h za litr, byleby tylko otrzymać mleko dla swojej, wyłącznej sprzedaży.

Staraniem Komitetu mężów zaufania Krajowego patronatu przemysłowego otwarto bursę rzemieślniczą. Bursa ta mieści się w budynku bursy gimnazyalnej przy ul. Ochronek 6—10. Z powodu tymczasowych braków funduszów, może w bursie znaleść pomieszczenie na razie 10 uczniów rękodzieła. Umieszczenie terminatorów w jednym budynku z uczniami gimn. ma te dobre strony, że młodzież gimn. nauczy się już teraz cenić ucznia rękodzieła, jako swego przyszłego współpracownika na niwie społecznej; młodzież zaś rękodzielnicza odniesie w towarzystwie uczn. gimn. duchową korzyść, mając oprócz tego możność korzystania z biblioteki bursy.

Z Królestwa Polskiego.

Ratujcie dzieci. Z Warszawy donoszą: Rada główna opiekuńcza w Warszawie postanowiła urządzić w dniach 11—18 czerwca wielką kwestę pod hasłem: »Ratujcie dzieci!« W tym celu zorganizowano komisyę, złożoną z szeregu wybitnych osobistości. W kweście weźmie udział 15 rad okręgowych, 58 miejskich i 801 gminnych. Ofiary będą zbierane w 83 miastach, 198 miasteczkach i 22.119 wsiach, a do kwesty stanie przeszło 60.000 kwestarzy i kwestarek. Kwesta zyskała aprobatę władz duchownych. Dla poparcia kwesty, Rada główna opiekuńcza wydała odpowiednią odezwę, wzywającą do ratowania dzieci, jako zadatku przyszłości i największego bogactwa narodu.

Pierwszy kwestyonaryusz o wywiezionych zabytkach z Królestwa Polskiego. Pisma polskie donoszą, że Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości rozesłało już pierwszy kwestyonaryusz o wywiezionych z Królestwa Polskiego zabytkach i przedmiotach sztuki. Jednocześnie kwestyonaryusz zawiera cały szczegółowy opis zabytków tych, oraz bliższą wzmiankę o miejscowości, do której Rosyanie odnośny przedmiot prawdopodobnie zawieźli.

Robotnicy z Królestwa na żniwa w Austryi. Komenda obwodowa w Kielcach ogłasza obwieszczenie do robotników rolnych w Kieleckiem, wzywające ich do wyjazdu na żniwa do Austryi, gdzie żniwa te już się rozpoczęły. Komenda gwarantuje, że robotnicy ci powrócą do swoich siedzib na żniwa w Królestwie, t. j. około połowy lipca. Warunki umowy o pracę są następujące: Z chwilą rozpoczęcia podróży otrzymuje robotnik na rękę pięć koron, podróż w obie strony bezpłatną, bezpłatne utrzymanie, bezpłatne mieszkanie i możność korzystania z kuchni dla siebie i swojej rodziny. Oprócz całego utrzymania otrzyma każdy robotnik następujące wynagrodzenie dzienne: Mężczyzna i silny chłopiec, który umie kosić, 2 K. Kobieta, dziewczyna i chłopiec 1 K 60 h.

Umowę zawiera Zarząd wojskowy z każdym robotnikiem indywidualnie w obwodowem c. i k. biurze pośrednictwa pracy w Kielcach. Robotnicy zgłaszają się do tych robót u wójtów w swoich gminach d o b r o w o l n i e.

Kozienice, 14 maja. (Zamek. — Z działalności Komitetu obywatelskiego. — Zapomogi dla rodzin żołnierzy rosyjskich. — Naprawa dróg. — Chór legionistów. — Przeniesienie lekarza Legionów).

Kozienice, mała miejscowość pod Radomiem z ludnością dwutysięczną, mogą się chlubić swym zamkiem. Zamek ten, wspaniałe dzieło architektoniczne, leży na skraju miasteczka, wśród pysznych klombów kwiatowych i drzew stuletnich. Jak długo trwały na Mazowszu rządy moskiewskie, był zamek siedzibą carskiego urzędnika. Niestety zawierucha wojenna pozostawiła swoje ślady i na wspaniałym zamku: prawo skrzydło jest w jednej czwartej części zniszczone pożarem, a w lewem wybite wszystkie szyby, uszkodzona silnie fasada i zniszczone ozdoby gzymsowe. Jest to typowy przykład gospodarki ustępujących wojsk rosyjskich. Tuż przed wkroczeniem pierwszych patroli austryackich do Kozienic spalili oni kilkadziesiąt domów, zwłaszcza przy trakcie lubelskim i usiłowali spalić zamek kozienicki.

Miejscowy komitet obywatelski, filia związku komitetów obywatelskich w Lublinie, rozpoczął żywą działalność niesienia pomocy biedniejszym sferom ludności miasta i obwodu. Z okazyi świąt wielkanocnych rozdawał Komitet bezpłatnie mąkę, cukier i kiełbasę, a nadto najbardziej ubogim przyznawał zasiłki pieniężne. Humanitarna akcya kozienickiego Komitetu obywatelskiego spotyka się ze szczerą wdzięcznością i uznaniem ludności powiatu, która częstokroć żyła w skrajnej nędzy.

Również celem ulżenia niedoli biednych warstw ludności, zarządziła tutejsza Komenda obwodowa wypłatę stałych zasiłków miesięcznych osobom, utrzymywanym w czasie pokoju przez mężczyzn, służących obecnie w wojsku rosyjskiem. Każdej z takich osób wypłaca się z kasy Komendy kwotę 12 kor. 50 hal miesięcznie.

Drogi tutejszego obwodu znajdowały się po ustąpieniu Rosyan w stanie jak najgorszym. Według ustaw rosyjskich, każda naprawa drogi, czy to krajowej, czy też gminnej, wymaga osobnego pozwolenia władzy, a ponieważ każde wniesione podanie o naprawę drogi leżało w rosyjskich urzędach przynajmniej rok, przeto nie trudno jest sobie przedstawić stan dróg między Radomiem i Dęblinem, a więc w nizinie, gdzie każdy deszcz powoduje tygodniami trwający wylew potoków nizinnych. Obecnie zaczęło się porządkowanie dróg na modłę zachodu. Przy naprawie dróg, podobnie jak i linij kolejowych, zajętych jest setki robotników, zaznaczyć zaś należy, że każda naprawiona droga, to najlepszy sposób zniżki cen towarów spożywczych, które wobec trudności komunikacyjnych w powiecie kozienickim osiągnęły swój rekord.

Założony tutaj za staraniem chorążego 2 brygady, dra Adama K i e ł b i ń s k i e g o, chór legionistów, pozostający pod batutą leg. Z a b o r s k i e g o, rozwija się jak najlepiej. Chór występuje podczas uroczystości narodowych i wojskowych i zyskuje zasłużony poklask.

Rozkazem Naczelnej Komendy Legionów został lekarz pułkowy, dr R u d z k i, kierownik tutejszego szpitala rezerwowego dla legionistów, przeniesiony do domu zdrowia w Rabce. W Kozienicach zyskał on sobie ogólną sympatyę i wdzięczność żołnierzy, których był prawdziwym opiekunem.

(L. K.)

Bandytyzm w Królestwie. Z Warszawy donoszą: Energiczne zarządzenia władz niemieckich w sprawie poskromienia plagi b a n d y t y z m u wydają, jak dotąd, skromny wynik. Wobec tego władze korzystają z praw s ą d ó w w o j e n n y c h i stawiają schwytanych bandytów przed temi sądami. Egzekucye odbywają się n i e m a l c o d z i e n n i e zarówno w Warszawie jak i na prowincyi. — W dniu 16 b. m. z wyroku sądu polowego przy niemieckim sądzie gubernialnym rozstrzelani zostali: 1) robotnik Stanisław Ufnarski z Pałd, 2) szewc Aleksander Bystrzycki z Józefowa, 3) szewc Stanisław Han z Młocin, którzy, wbrew rozporządzeniom, posiadali rewolwery i nosili je z sobą przy napadach rabunkowych, oraz 4) syn gospodarski Leon Skoniecki z Bykówka za szpiegostwo przeciw armii niemieckiej.

Równocześnie w P ł o c k u skazani zostali na śmierć i rozstrzelani za napady rabunkowe: Franciszek Tułodziecki, Józef Gałkowski i Emil Walter z Żalów, Franciszek Wiciński z Rochny i Michał Pustahcil z Sorokowka astrachańskiej gubernii. Wyrok wykonany został w Sierpcu 10 b. m.

Odznaczenia. Kapitan 15 pułku piechoty, Jan Ł u s z c z k i, który lat 11 należał do grona oficerów krakowskiego 13 pułku piechoty, został za nadzwyczaj dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem odznaczony dwukrotnie, otrzymał bowiem wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną i »Signum laudis« na wstędze medalu waleczności.

Zenon K l e m e n s i e w i c z, zastępca nauczyciela w III. gimnazyum w Krakowie, obecnie porucznik w czynnej armii, otrzymał za znakomitą służbę wobec nieprzyjaciela »Signum laudis« na wstędze medalu waleczności.

Mianowania na poczcie. Pocztmistrzami I. klasy zostali zamianowani: Feliks Ruczka w Wiśniowej, Fr. Zawadzki w Radgoszczy, Leon Łabędź w Niedźwiedziu, Andrzej Długosz w Wojtkowej, Jakób Wójcik w Lanckoronie, Emanuel Szamota w Libiążu, Wincenty Rzeszowski w Niegowcach, Adolf Nogawiecki w Woli Zarzyckiej, Leon Jurasz w Ujściu Ruskiem, Leon Kader w Kościenicach.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Wtorek, dnia 23 b. m.: »Hedda Gabler«; występ p. Wandy Siemaszkowej.

Środa, dnia 24 b. m.: »Zaczarowane koło«; występ p. Wandy Siemaszkowej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Wtorek, dnia 22 b. m.: »Nitouche«.

We czwartek, dnia 25 b. m.: »Intryga i miłość«.

W sobotę, dnia 27 b. m.: »Intryga i miłość«.

Zmarli.

O. Adolf B a k a n o w s k i, członek jubilat Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, przeżywszy 76 lat, z tego w zakonie 52, umarł w Krakowie dnia 22 b. m.

Pogrzeb odbędzie się we środę o godzinie 9 rano z kościoła OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy”:

Na Legiony: C. k. urząd podatkowy w Tłumaczu 700 K zebranych przy wypłacie zasiłków wojsk.; N. N. 40 K uzyskane ze sprzedaży kokardek w dzień obchodu rocznicy 3 Maja w Choceniu.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Grono naucz. szkoły wydz. żeńskiej w Drohobyczu 80 K jako minimalną część długu wdzięczności, zaciągniętego względem dyrektorki p. Olgi Łańcuckiej; kl. III b gimn. w Bochni 2 K; dzieci szk. z Zagórza za pośredn. M. Bochnakiewiczówny 9 K z okazyi imienin katechety, ks. J. Ziółkowskiego; radca dworu dr Wiktoryn Mańkowski 20 K.

Na Samarytanina polskiego: Za pośredn. Maryanowej Jurkiewiczowej z Podhajec: Dr St. Tański, Jan Czyżewicz, ks. kanonik St. Wałęga, ks. Józef Rysz, Karol Włodarczyk, Tadeusz Baecker i Maryan Jurkiewicz 136 K.

Na Czerwony Krzyż: C. k. zarząd salinarny w Stebniku 227 K 50 h zebrane na listę w tygodniu „Czerwonego Krzyża” od urzędników, podurzędników i robotników salinarnych.

Na fundusz wdów i sierot po lekarzach: Dr Józef Goldmann 15 K jako nieprzyjęte honoraryum.

Dla rodzin żołnierzy: Michalscy 10 K.

Na T. S. L.: Marya Machalska 4 K.

Dla córki powstańca z 31 roku: Kazim. Kucharska 5 K; J. Arvayowa 6 K.

Dział ekonomiczny.

*** Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.** W sobotę 20 maja b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa, Jana br. Götza-Okocimskiego, walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie. Przewodniczący na wstępie skonstatował, że ogłoszenia zostały po myśli § 33 statutu zamieszczone w przepisanym terminie w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" i „Wiener Zeitung", oraz że obecnych jest 22 akcyonaryuszów, reprezentujących sztuk 4401 akcyj, czyli K 1,760.400 kapitału, a głosów 874, więc zgromadzenie jest uprawnione do powzięcia prawomocnych uchwał, zamieszczonych na porządku dziennym, poczem przedstawił obecnym c. k. komisarza rządowego, p. dra Adama Kroebla, oraz c. k. notaryusza, p. dra Stefana Górę, zapraszając równocześnie z grona akcyonaryuszów pp. dyr. Józefa Strzyżowskiego i Brunona Samuelego na skrutatorów, zaś na sekretarza, celem spisania protokołu, p. dra Władysława Steczkowskiego, poczem ogłosił posiedzenie za otwarte.

P. dyr. Sędzimir przedłożył zgromadzeniu sprawozdanie, w którem podniesiono, że Bank w roku ubiegłym zmuszony był do korzystania z rozporządzenia ministeryalnego, mocą którego zezwolono Towarzystwom galicyjskim, obowiązanym do publicznego składania rachunków, przesunąć z powodu wojny termin zestawienia i ogłoszenia bilansów za lata 1914 i 1915 do dnia 30 czerwca 1916 i że wobec tego zarząd Banku obecnie przedkłada sprawozdanie z czynności za rok 1914 i 1915. — W sprawozdaniu tem podniesiono również, że cały ten czasokres znajdował się pod znakiem wielkiej wojny światowej, która z istoty rzeczy tłumiła wszelkie życie gospodarcze kraju, oraz że pod działaniem wypadków wojennych ucierpiała najdotkliwiej Galicya, gdzie skutkiem okupacyi znacznej części kraju ustał wszelki ruch handlowy. Zarząd Banku, mając na uwadze zajść mogące ewentualności, poczynił na czas zarządzenia, by nagromadzić odpowiednie fundusze gotówkowe, wskutek czego, mimo zarządzenia powszechnego moratoryum, miał możność zaspokojenia wszelkich żądań klienteli, stawiając jej do dyspozycyi nawet znaczniejsze kwoty. Przezorność zarządu Banku umożliwiła również zapobieżenie brakowi mięsa, jaki groził miastu, gdyż, stawiając do dyspozycyi znaczne sumy krakowskiej Kasie targowej, można było poczynić odpowiednie zarządzenia. Po ogłoszeniu przez władze wojskowe ewakuacyi Krakowa zostały biura Banku przeniesione do Wiednia, gdzie natychmiast podjęto służbę kasową, celem pójścia na rękę klienteli Banku, która w przeważnej części również zmuszoną była Kraków opuścić.

Gdy rozmiary zniszczenia, spowodowane inwazyą armii nieprzyjacielskiej, na razie ocenić się nie dadzą, a bądź cobądź w związku z wypadkami wojennemi strat spodziewać się należy, przeto zarząd Banku stawia wniosek na zmniejszenie wysokości dywidendy i przeznaczenie z zysków za rok 1914 i 1915 oprócz dotacyj, przypadających statutowo obu funduszom rezerwowym, kwoty K 150.000 na nowo utworzyć się mającą rezerwę na straty wojenne.

Następnie p. dyr. Ungar przedłożył bilans Banku, jak również rachunek zysków i strat, obejmujący czasokres od dnia 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1915, z którego wynika, że łącznie z przeniesieniem zysku za rok 1913 w kwocie K 51.702 h 91 i po potrąceniu odpisów z gmachu bankowego i inwentarza w sumie K 35.950 h 68 wynosi w okresie sprawozdawczym czysty zysk K 462.084 h 83, podczas gdy odzyskana z dawnych odpisów kwota K 8854 h 6 przekazaną została bezpośrednio do zwyczajnego funduszu rezerwowego.

Walne zgromadzenie, zatwierdziwszy przedłożone sprawozdanie rachunkowe, udzieliło zarządowi absolutoryum z czynności Banku za okres sprawozdawczy, poczem w myśl przedłożonych wniosków uchwaliło z wykazanego zysku przekazać w myśl § 44 statutu do funduszu rezerwowego zwyczajnego kwotę K 20.519 h 10, do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych K 20.519 h 10, do nowo utworzyć się mającej rezerwy na straty wojenne kwotę K 150.000, użyć na wypłatę 5% dywidendy za okres sprawozdawczy K 200.000, oraz przekazać do funduszu pensyjnego urzędników i sług Banku K 15.000, zaś pozostałą resztę w kwocie K 56.046 h 63 przenieść na nowy rachunek.

W miejsce p. dyr. dra Hammerschlaga, który złożył mandat wiceprezesa Rady, zatwierdziło walne zgromadzenie przez dokonaną kooptacyę p. Zygmunta Löwy'ego, dyrektora c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu, jak również zatwierdziło kooptacyę eksc. Andrzeja ks. Lubomirskiego na członków Rady zawiadowczej Banku.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej Banku, na którem wybrano ponownie Jana bar. Götza-Okocimskiego prezesem, zaś Zygmunta Löwy'ego, dyrektora c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu, wiceprezesem Rady zawiadowczej.

Pożyczka wojenna.

W dniu 21 maja 1916 na dalszem posiedzeniu krajowej Rady dla spraw pożyczki wojennej okręgu sądu wyższego krakowskiego u delegata namiestnika Adama Fedorowicza, na którym byli obecnie prezydent miasta eksc. Leo, marszałek powiatu dr Skrzyński, dyrektor filii Banku krajowego Armółowicz, dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń Paszkowski, dyrektor powiatowej Kasy oszczędności Strzyżowski, dyrektor miejskiej Kasy oszczędności Kowalski, zastępca dyrektora filii Banku austro-węgierskiego Kozioł, prezes Izby handlowej i przemysłowej Federowicz, sekretarz namiestnictwa dr Studziński, stwierdzono, że pożyczka IV cieszy się w całem okręgu wielkiem powodzeniem i że ludność wszelkich stanów, jakoteż instytucye, gminy itd. spieszą ochotnie do subskrypcyi IV pożyczki. Dowodem, że pożyczka bardzo pomyślnie roztoczyła kręgi, jest fakt, że do dnia 19 maja w instytucyach finansowych miasta Krakowa przyjęto zgłoszenia z całego okręgu na przeszło 30 milionów, co przewyższa prawie podwójnie subskrypcyę na pożyczkę III.

Między innymi podpisali: Gmina miasta Krakowa ½ miliona koron (ogółem z poprzedniemi pożyczkami 2 miliony koron); Miejska Kasa oszczędności 1 milion koron (ogółem 2½ miliona); Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń 1,700.000 koron (ogółem 5 milionów koron); Stowarzyszenie agentów tegoż Towarzystwa 20.000 koron; Spółka kredytowa członków Towarzystwa ubezpieczeń 60.000 koron; Towarzystwo wzajemnego kredytu 70.000 koron (ogółem 150.000 koron); Gmina wyznaniowa izraelicka jako taka około 50.000 koron (ogółem 100.000 koron); Izraelickie bractwa religijne około 100.000 koron (ogółem 220.000 koron); klientela Banku krajowego około 8 milionów (w tem ordynat łańcucki Alfred hr Potocki 2 miliony koron); klientela filii Banku przemysłowego około 4 miliony koron; klientela Banku austro-węgierskiego około 1 milion koron; członkowie Izby handlowej i przemysłowej, jakoteż z inicyatywy tej Izby przeszło 1 milion koron; cukrownia Przeworsk 1 milion koron itd.

Wojna.

Rocznica wiarołomstwa.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 maja.

Wczorajsza »Wiener Abendpost« pisze:

Jutro mija rocznica dnia, w którym włoski ambasador w Wiedniu wręczył wypowiedzenie wojny Włoch. **»Wiarołomstwo, jakiego nie znają dzieje«** — temi spiżowemi słowy nacechował postępek włoskich sterników państwowych wspaniały manifest, który Jego Cesarska Mość wydał 23 maja 1915. Cesarz Franciszek Józef wypowiedział w tem nietylko uczucia ludów własnego państwa. W całym świecie, o ile nie zamarła w nim wiara w moralne wartości i w świętość danego słowa, odczuto odpadnięcie Włoch od swoich sprzymierzeńców jako najhaniebniejszą zdradę, i nawet poddani państw, do których obozu wstąpiły Włochy, nie ukrywali swego sądu o tym potępienia godnym akcie felonii. Ale mało wypadków chyba w dziejach, w którychby zły i haniebny czyn został tak szybko i gruntownie poniósł sprawiedliwą karę. **Już w pierwszych tygodniach rozwiało się w nicość marzenie o wojskowym spacerze do Wiednia.** Zapęd nieprzyjacielskich sił bojowych rozbił się o opór naszych wojsk, które broniły ziemi ojczystej z bohaterstwem, budzącem podziw świata. Olbrzymie ofiary w ludziach składali wodzowie włoscy, coraz to nowe masy posyłano na śmierć, a wynikiem tych coraz rozpaczliwszych wysiłków było, że Włosi w ciągu całego roku nie posunęli się poza mały skrawek graniczny, który im z początku wojny ze względów strategicznych bez walki oddano. Ale właśnie dziś po upływie roku zadaje się nieprzyjacielowi najdotkliwsze cięgi a nasze wojska tu i owdzie wojnę zaniosły już na terytoryum włoskie.

Nasze wojska dokonały więcej niż obrony ziemi ojczystej. Na wschodniem wybrzeżu Adryi we wspaniałym pochodzie zwycieskim pobiły nieprzyjaciela, oczyściły odeń kraj i zniszczyły jeden z celów wojny włoskiej: jedynowładztwo nad Adryą. Teraz stała się ona rzeczywiście »gorzkiem morzem«, jak ją niegdyś opiewał osławiony poeta, szczwacz wojny, w innym sensie i w innym celu. Ręka w rękę z naszą siłą wojskową także flota wojenna monarchii, ożywiona wspaniałym duchem, postarała się o to, by i to marzenie Włoch stało się płonnem.

Zniechęcenie i wątpliwości już się zakradają do kraju, nawiedzonego przez smutek i braki, przez bezrobocie i ubóstwo, nowi sprzymierzeńcy oceniają w obraźliwy sposób czyny Włoch w wojnie, a ludzie, którzy ponoszą odpowiedzialność za nędzne odpadnięcie od wierności i obowiązku, nie mogą ukryć już swej obawy i troski. Naprożno usiłowali przez urządzanie uroczystych rocznic ogłuszyć swoje sumienie i przytłumić smutny nastrój swego narodu. Jedynym tylko niewątpliwym sukcesem mogą się wykazać: nienawiścią i pogardą swoich współplemieńców w Austryi, którym nieludzkie okrucieństwa włoskiej armii, popełnione na bezbronnych miastach, unaocznił błogosławieństwa „Wyzwolenia".

Teraz w pierwszą rocznicę wypowiedzenia wojny przez Włochy, słowa najwyższego manifestu z 23 maja z. r. zostały w przedziwny sposób potwierdzone i brzmią jakby jasnowidzenie:

„Piękne wspomnienia zwycięstw pod Mortarą, Custozzą i Lissą, które stanowią dumę mojej młodości, i duch Radeckiego, arcyksięcia Albrechta i Tegethoffa, który żyje dalej w mojej sile lądowej i morskiej, są mi rękojmią, że także od południa granice monarchii będą skutecznie bronione".

To się stało i pełni najlepszych nadziei możemy wyczekiwać dalszych wydarzeń na południowym zachodzie.

Z podniosłemi myślami spoglądają dziś ludy państwa ku swemu cesarskiemu panu, który także w najcięższej godzinie podtrzymał wysoko ich wiarę w siłę monarchii, z czołobitną miłością myślą o bohaterach, którzy w gorących walkach z Włochami dali swoje życie w ofierze ojczyźnie, a najserdeczniejsze życzenia towarzyszą bojownikom, którzy od lodowców zachodniego Tyrolu aż do wybrzeża Adryi za całość ojczyzny, za ogniska domowe, za swobodę życia narodowego walczą przeciw chciwości i łapczywości obcych ciemięzców, a także za dobrą wolę i wiarę w obcowaniu narodów ze sobą.

Niech Bóg ochrania cesarza i państwo, niech Bóg błogosławi naszych wojowników i niech powiedzie ich i naszą dobrą sprawę do szybkiego, ostatecznego zwycięstwa.

Rozkaz dzienny arc. Fryderyka do armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 23 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Feldmarszałek arcyksiążę Fryderyk wydał następujący rozkaz do armii:

Dziś minął rok od czasu, gdy Włochy dopuściły się zdawna uplanowanej i troskliwie przygotowanej zdrady na monarchii przez wypowiedzenie nam wojny. Rozporządzając pół milionem karabinów, osiem razy silniejszy od nas, stał wówczas nieprzyjaciel groźnie na naszej granicy. Z arogancką chwalbą przyrzekali kierujący mężowie włoscy ogłupionemu ludowi łatwe i pewne zwycięstwo, w szybkim szturmie miał się dostać włoski oręż poprzez »niewyswobodzone« obszary aż do serca naszej ojczyzny i rozbijając je, miał rozstrzygnąć wojnę światową. Ale nieustraszeni obrońcy nakazali przeciwnikowi stanąć wszędzie, gdzie im to mój rozkaz wyznaczył. Nasz pochód zwycięski na północy nie został wstrzymany przez ów zdradziecki napad z tyłu. Powoli zdołałem potem naszą słabą ochronę graniczną wzmocnić innemi wojskami, które stały się wolne, o ile tego położenie wojenne żądało. Cztery bitwy nad Soczą, mnóstwo utarczek na całym froncie od przełęczy Stilfskiej aż do morza usprawiedliwiły moje zaufanie w naszą siłę ochronną. W tym czasie została Galicya wyswobodzona od nieprzyjaciela i wielki obszar nieprzyjacielski został obsadzony, Serbia została znowu pobita, zdobyto Czarnogórę i Albanię.

Aż do niedawna tylko nasza dzielna flota i mężni lotnicy mogli szerzyć postrach i zamieszanie na włoskiem terytoryum. Prawie cały rok musieliśmy cierpliwie czekać, aż wybije godzina ataku i odwetu. Nareszcie ta godzina przyszła! Już nasz pierwszy szturm wyrąbał ogromny wyłom w nieprzyjacielskim froncie. Wiele zrobiono, wiele pozostaje do zrobienia. Wiem i czuję jednak, że waleczność i wytrwałość tego dokażą.

Żołnierze frontu południowo zachodniego! Nie zapominajcie w bitwie że Włochy są winne przedłużenia wojny, nie zapominajcie krwawych ofiar, które to kosztowało, uwolnijcie swoją ziemię od najezdnika, stwórzcie dla monarchii także na południowym zachodzie granicę, której ona w przyszłości dla swego bezpieczeństwa potrzebuje.

Moje najserdeczniejsze życzenia, najserdeczniejsze życzenia wszystkich waszych towarzyszów broni towarzyszą wam.

Arcyksiążę Fryderyk,
marszałek polny.

Odznaczenie następcy tronu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Feldmarszałek arcyksiążę Fryderyk wydał następujący rozkaz do armii:

Jego Cesarska Mość raczył wystosować do mnie następujący telegram:

»Mojemu panu wnukowi, feldmarszałkowi porucznikowi arcyksięciu Karolowi Franciszkowi Józefowi w uznaniu świetnego dowództwa nad jego korpusem nadałem order Żelaznej Korony I klasy z dekoracyą wojenną. Z radosnem wzruszeniem zawiadamiam Was o tem i polecam Wam wszystkim moim bohatersko i skutecznie walczącym wodzom i wojskom wyrazić moje najgorętsze podziękowanie i pozdrowienie. Franciszek Józef«.

Tę wiadomość, która nas wszystkich uszczęśliwia, należy natychmiast ogłosić wojskom.

Głos neutralny o sukcesach armii austro-węgierskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 23 maja.

»Nieuwe Van den Dag« pisze:

Każdy krok, którym Austro-Węgry posuwają się ku granicy włoskiej lub na włoskiem terytoryum, **przynosi mocarstwom centralnym korzyści dla rokowań pokojowych.**

Zwołanie Sejmu węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 23 maja.

(Węg. Biuro koresp.) Prezydent ministrów hr. Tisza uwiadomił prezydyum Sejmu, że jego Królewska Mość na jego wniosek zwołał Sejm **na 7 czerwca** i że również na jego wniosek zarządził, żeby członkowie Sejmu, odbywający służbę wojskową, na czas sesyi Sejmu dostali urlop.

Takie samo uwiadomienie wystosował Tisza do prezydyum Izby panów.

Zmiany na naczelnych stanowiskach w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 23 maja.

Cesarz udzielił wiceprezydentowi ministeryum państwowego, sekretarzowi państwowemu ministerstwa spraw wewnętrznych, drowi Delbrückowi na jego prośbę uwolnienie od jego urzędów, pozostawiając mu tytuł i rangę ministra państwowego i nadając mu wysoki order Czarnego Orła i uwolnił go także od ogólnego zastępstwa kanclerza państwa. **Cesarz zamianował ministra państwowego i sekretarza państwowego urzędu skarbu dra Helffericha sekretarzem państwowym spraw wewnętrznych i dał mu ogólne zastępstwo kanclerza państwa. Dalej zamianował cesarz sekretarza państwowego Alzacyi i Lotaryngii, rzeczywistego tajnego radcę hr. Roederna od 1 czerwca ministrem państwowym urzędu skarbu** i postanowił, żeby do 1-go czerwca sprawy tego urzędu załatwiał jeszcze dr Helfferich. **Dalej zamianował cesarz ministra państwowego dra Breitenbacha wiceprezydentem ministeryum państwowego.**

Z parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 maja.

Parlament po kilkudniowej dyskusyi przyjął etat ministerstwa spraw wewnętrznych w drugiem czytaniu. Dyskusya dotyczyła zarządzeń gospodarczych przygotowawczych dla przejścia z wojny do pokoju, sprawy małych mieszkań, śmiertelności niemowląt, pracy nocnej kobiet i dzieci w ciężkim przemyśle.

Wojenny urząd żywnościowy w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 maja.

Rada związkowa upoważniła kanclerza państwa do stworzenia wojennego urzędu dla wyżywienia, który to urząd we wszystkich sprawach tyczących się zaopatrzenia ludności w środki żywności ma podlegać bezpośrednio kanclerzowi. Dyrektorem tego urzędu został zamianowany prezydent Prus Wschodnich, von Batocky.

Podatek od zysków wojennych w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 maja.

Komisya budżetowa parlamentu rozpoczęła drugie czytanie ustawy o podatku od zysków wojennych, zmienionej według kompromisu stronnictw burżoazyjnych.

Sekretarz skarbu Helfferich podniósł, że jemu i rządom związkowym nie przyszło łatwo zgodzić się na wniosek kompromisowy, lecz ma on zaufanie w to, że cały naród będzie miał zrozumienie dla kompromisu i dla potrzeb państwa. Po krótkiej debacie wielką większością przyjęto pierwszy paragraf, ustalający zasadę podatku.

Podróż królewiczów serbskich do Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Kopenhaga, 23 maja.

»Aftenposten« donosi, że według doniesienia z Bergen, nie król Piotr, lecz dwaj serbscy królewicze przed kilku dniami przejechali przez Skandynawię w podróży do Rosyi.

Aleksiejew generał-adjutantem cara.

(Tel. wł „Nowej Reformy".)

Rotterdam, 23 maja.

Szef wielkiego sztabu generalnego rosyjskiego generał Aleksiejew, mianowany został generał-adjutantem cara.

Grecya wobec koalicyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Ateny, 23 maja.

W Izbie deputowanych zażądał jeden z deputowanych wyjaśnienia w sprawie powstałych z ententą nieporozumień.

Minister Rhallis odpowiedział, że rząd **absolutnie nie odpowiada za nieuniknione starcia.** Starcia te są dlatego nieuniknionemi, ponieważ **entente nie porzuciła planu zmuszenia Grecyi do porzuucenia neutralności, aby mogła się posługiwać armią grecką.**

Energiczne oświadczenie ministra przyjęła cała Izba entuzyastycznymi oklaskami.

Wewnętrzna pożyczka Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 maja.

Zastępca Biura Wolffa donosi z Aten dnia 19 bm.:

Rokowania między rządem a Bankiem Narodowym co do pożyczki 100 milionów są według doniesień prasy ukończone.

Pod Salonikami.

Kolonia, 23 maja.

»Koeln. Ztg.« donosi:

Ateński korespondent rzymskiej »Tribuny« donosi swemu pismu, iż na froncie salonickim przygotowują się ważne wypadki. Od dwóch dni zauważono wśród wojsk sprzymierzonych, skoncentrowanych po obu stronach rzeki Wardar, bardzo żywą działalność. Według pewnych wiadomości sprzymierzeni gromadzą silne wojska w odcinku Gewgeli—Strumica i wyciągają swój front aż do Demir Hissar.

Berlin, 23 maja.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Aten:

Wojska koalicyi, skoncentrowane w Macedonii, oceniają po nadejściu ostatnich posiłków na 350.000. **W ateńskich kołach wojskowych uważają za wykluczone, by koalicya z temi siłami mogła przedsiębrać jakąkolwiek ofenzywę.**

Skonfiskowane karabiny maszynowe greckie.

Ateny, 23 maja.

Koalicya skonfiskowała 160 karabinów maszynowych, przeznaczonych dla armii greckiej. W odpowiedzi na dotyczącą interpelacyę rządu greckiego odpowiedziała koalicya, iż wynagrodzi Grecyi stratę, poniesioną wskutek skonfiskowania tych karabinów a po wojnie dostarczy jej tych 160 karabinów maszynowych.

Zamach na posła włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 23 maja.

Agencya Stefaniego donosi: 17 bm. w nocy w Abdisabeba dano kilka strzałów karabinowych do okien pokoju posła włoskiego i przez drzwi wchodowe. Napastnicy uszli, ścigani przez askarysów poselstwa i wymienili z nimi strzały karabinowe. Ligg Jeassu udał się osobiście w towarzystwie głównego szefa i członków rządu do włoskiego poselstwa i wyraził posłowi ubolewanie z powodu zamachu, przyczem zapewnił o swych sympatyach dla Włoch.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 23 maja.

Front w Iraku: Spokój trwa dalej. Kapitan Schütz zestrzelił nieprzyjacielski dwupłatowiec, który w wysokości przelatywał ponad lotniskiem. Jest to jego trzecia zdobycz tego rodzaju.

Front kaukazki: Nic ważnego. Zdobycz, **wzięta podczas ostatniej bitwy i po niej, wynosi 400 karabinów, 2.000 patronów piechoty, namioty przenośne dla całego batalionu, i moc innego materyału wojennego.** Nasza artylerya, ustawiona na zachód od wyspy Koesten i na wodach Smyrny ostrzeliwała ze skutkiem nieprzyjacielskie lotnisko na tej wyspie i uszkodziła jeden aparat nieprzyjacielski, który się był właśnie wzniósł.

Samoloty tureckie nad Kairem.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Kair, 23 maja.

(Urzędownie). Dwa nieprzyjacielskie samoloty rzuciły 16 bomb, głównie na arabską dzielnicę miasta. Dwie osoby cywilne zginęły, 13 odniosło rany. Także pięciu żołnierzy rannych.

Francya wobec zatargu niemiecko-amerykańskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy".)

Genewa, 23 maja.

»Journal de Genève« donosi:

Pokojowe załatwienie konfliktu niemiecko-amerykańskiego wywołało w Paryżu wielkie rozczarowanie. **Wilson zdecydowany jest widocznie odegrać w kwestyi pokojowej decydującą rolę i dlatego w konflikcie z Niemcami sam wybrał drogę pokojową.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 23 maja.

Hr. Stuergkh u cesarza.

Wiedeń. Hr. Stuergkh został wczoraj przyjęty przez cesarza na dłuższem posłuchaniu.

Posłuchania u cesarza Wilhelma.

Berlin. Cesarz przyjął przed południem na posłuchaniu prezydentów parlamentu, Izby panów i sejmu. Członkowie gabinetu zostali zaproszeni na obiad.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Rudolf Osman.**

†

Alojzy Bunsch

artysta rzeźbiarz, profesor wyższej szkoły przemysłowej, radca szkolny, przeżywszy lat 56, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zmarł 22 maja 1916 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 9 przy ulicy Retoryka wprost na cmentarz nastąpi we środę dnia 24 b. m. o godzinie 5 po poł. Na ten smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

†

Marya Janina Farbowska

urodzona w Krakowie, przeżywszy lat 38 zmarła dnia 21 maja 1916 r.

Exportacya zwłok z domu żałoby przy ul. Dietlowskiej l. 79 odbędzie się dnia 23 b. m. o godzinie 4 po południu.

Na smutny obrzęd stroskany mąż zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

†

W pierwszą rocznicę bohaterskiej śmierci

FRANCISZKA WESSELÝ'EGO

c. i k. porucznika 56 pułku piechoty poległego dnia 24 maja 1915 roku pod Wysockiem, odbędzie się we środę dnia 24 b. m. o godzinie 9 rano w kościele św. Floryana w Krakowie

Nabożeństwo żałobne

na które pozostali w nieutulonym żalu i smutku rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Poległego.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.